

Awaria w elektrowni jądrowej na Ukrainie

4 grudnia 2014

28 listopada na skutek zwarcia w stacji transformatorowej w Zaporoskiej Elektrowni Atomowej reaktor nr 3 (WWER – 1000/320) został automatycznie wyłączony. Ministerstwo Energetyki Ukrainy zaprzeczyło wcześniejszym doniesieniom mediów o uwalnianiu się promieniowania z elektrowni. „Nie odnotowano emisji materiałów jądrowych” – napisano w oświadczeniu opublikowanym na stronie internetowej Agencji.

Jak twierdzi przedstawiciel Energoatomu „Uszkodzenie transformatora w jednostce generującej prąd spowodowało automatyczne wyłączenie w systemie. Reaktor w jednostce został oddany do zimnego wyłączenia, co ma uniemożliwić reakcję łańcuchową”. Na 3 i 4 grudnia zapowiedziano przeprowadzenie szybkich testów w odciętym bloku, a od piątku (5 grudnia) elektrownia miała rozpocząć pracę pełną mocą. Ale jak na razie tak się nie stało.

Doświadczająca problemów zaporoska elektrownia atomowa znajduje się w strefie walk między separatystami a wojskami ukraińskimi, ale uszkodzenia nie mają z tym związku. Sama elektrownia należy do jednej z największych na świecie i ewentualna katastrofa w tamtym terenie, mimo że znajduje się ona 1000 km od Polski, byłaby tragiczna w skutkach dla całego naszego kontynentu.

W elektrowni tej dochodziło już do awarii w 2001 i w 2011 roku. Elektrownia składa się 6 bloków o wielkiej sile (950 megawatów). Wyciek z któregośkolwiek z nich grozi wielką katastrofą ekologiczną. Ukraina ma w sumie 15 reaktorów.

Choć ukraińskie władze potwierdziły, że elektrownia w Zaporozu rzeczywiście ma problemy, media bagatelizują sytuację. Informacja dotarła do nas po 5 dniach od awarii. Podobnie było

z katastrofą w Czarnobylu, o której dowiedzieliśmy się dopiero wtedy, gdy radioaktywna chmura dotarła nad Szwecję.

Sytuację radiacyjną można obserwować [TUTAJ](#). Jak widać, jak dotąd skażenia radioaktywnego u nas nie wykryto.

Opracowanie: Maurycy Hawranek

Na podstawie: [Zmiany na Ziemi](#), [Głos Rosji](#), [Neon24.pl](#)

Dla „Wolnych Mediów”